

Debata ws. rezolucji nt. Polski

W środę 15 listopada 2017 r. w Parlamencie Europejskim w Strasburgu odbyła się debata pt. „Sytuacja w zakresie praworządności i demokracji w Polsce”.

Matti MAASIKAS, urzędujący Przewodniczący Rady, powiedział m.in., że polskie władze utrzymują kontakt zarówno z Komisją Wenecką jak i Komisją Europejską, a Rada była już dwa razy informowana nt. praworządności w Polsce przez wiceprzewodniczącego Timmermansa. Dodał, że w wydanych w dniu 11 lipca 2017 r. zaleceniach dla państw członkowskich w kontekście Semestru Europejskiego 2017 jedno z zaleceń dla Polski dotyczyło praworządności.

Frans TIMMERMANS, pierwszy wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej, powiedział, że kwestie praworządności nie dotyczą jedynie konkretnego państwa członkowskiego, ale mają wpływ na wszystkie. W tym kontekście podkreślił rolę Komisji Europejskiej jako strażniczki traktatów oraz zaangażowanie Parlamentu Europejskiego.

Zwrócił uwagę, że zmiany prawa w Polsce spotkały się z krytyką nie tylko Komisji Europejskiej, ale również Komisji Weneckiej, Europejskiej Rady Konsultacyjnej Sędziów czy Specjalnego Sprawozdawcy Narodów Zjednoczonych ds. niezależności sędziów i prawników. Wskazał, że polskie władze powinny przywrócić niezawisłość Trybunału Konstytucyjnego, dostosować prawo o sądach do standardów europejskich znosząc wpływ ministra sprawiedliwości na powoływanie i odwoływanie prezesów sądów, dostosować ustawę o szkole sędownictwa i prokuratury do prawa europejskiego oraz zagwarantować, że nowe ustawy zaproponowane przez Prezydenta będą zgodne z normami i standardami UE. Zaznaczył, że nowe projekty legislacyjne pokażą, czy polski rząd ma wolę poszanowania praworządności. Za niepokojące uznał również niepublikowanie wyroków Trybunału Konstytucyjnego. Dodał, że każde państwo członkowskie przeprowadzające reformy w obszarze praworządności, musi brać pod uwagę prawa podstawowe, do przestrzegania których zobowiązało się w momencie akcesji do UE. Podkreślił, że Komisja Europejska dąży do konstruktywnego dialogu z polskim rządem.

Janusz LEWANDOWSKI, w imieniu Europejskiej Partii Ludowej, powiedział, że już po raz piąty Parlament Europejski debatuje nt. „nadużyć władzy w Polsce”, a powodem debaty jest nadużywanie przez partię rządzącą w Polsce mandatu zdobytego w demokratycznych wyborach. Dodał, że mandat ten byłby zapewne słabszy, gdyby wyborcy byli świadomi, że

głosują na szerokie rozdawnictwo pieniądza, deptanie ładu konstytucyjnego i niezawisłego sądownictwa, wycinanie Puszczy Białowieskiej, ściganie uczestników pokojowych demonstracji, jak również tolerowanie ksenofobii i rasizmu na ulicach polskich miast. Powiedział, że „polska demokracja ma się dobrze tylko w zmyślonym świecie kreowanym przez media”, które stały się „tubą rządowej propagandy”. Jego zdaniem „nie zdarzyło się, by jakiś rząd tak szybko zrujnował pozycję międzynarodową własnego kraju i tak boleśnie kompromitował na arenie międzynarodowej”. Mówiąc o relacjach międzynarodowych zaznaczył, że „dzisiejsze osamotnienie i samowykluczenie Polski, jest całkowicie sprzeczne z polską racją stanu”, bo Polska powinna zwracać się do swoich przyjaciół w „wolnej i demokratycznej Wspólnocie Europejskiej, a nie w Turcji czy na Białorusi”. Lewandowski powiedział, że obecna partia rządząca, gdy była w opozycji, często organizowała wystąpienia publiczne w Parlamencie Europejskim o zagrożeniu demokracji w Polsce. W trakcie wystąpienia zacytował fragmenty słowa mężczyzny, który podpalił się w październiku w centrum Warszawy.

Gianni PITELLA, przewodniczący Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim, powiedział, że Europa kocha Polskę i spór ws. praworządności nie jest sporem z Polską, lecz z polskim rządem. Powiedział, że Unia Europejska zrobiła wszystko, aby utrzymać dialog z polskimi władzami, ale nie może zrezygnować z kompleksowego przestrzegania wartości, na których jest oparta, bo nie jest „restauracją, gdzie można wybrać, co się chce zjeść. Zwrócił uwagę, że polski rząd nie ma mandatu od wyborców do kwestionowania niezależności Trybunału Konstytucyjnego, podkopywania wymiaru sprawiedliwości oraz atakowania wolności mediów. Dodał, że przez takie działania Polska staje się izolowanym państwem na marginesie Europy, a nie tego oczekują wyborcy partii rządzącej. Zarzucił polskim władzom, że „legitymizuje niebezpieczne i nieliberalne instynkty”, które mogą doprowadzić do katastrofy.

Jacek SARYUSZ-WOLSKI, niezrzeszony, komentując w procedurze niebieskiej karty, zasugerował, że G. Pitella powinien zająć się raczej problemami maltańskiego premiera J. Muscata, a nie fikcyjnymi problemami w Polsce.

Ryszard LEGUTKO, wiceprzewodniczący Grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, skrytykował wystąpienie J. Lewandowskiego, które uznał za oburzające. Poinformował o przesłaniu wszystkim posłom szczegółowej informacji ws. reformy

sądownictwa w Polsce i kontaktów polskiego rządu z Komisją oraz zadeklarował otwartość na dyskusję z zainteresowanymi.

Powiedział, że chociaż polski rząd przesłał Komisji szczegółową informację i jest otwarty na dialog, to w obecnej debacie nie chodzi o dialog, gdyż jest ona „kolejnym orwellowskim seanssem i pokazem siły wobec Polaków i polskiego rządu”. Dodał, że przedstawiciele partii mających większość w Parlamencie, w tym przewodniczący Europejskiej Partii Ludowej M. Weber, który nie zna przecież polskiego, w kilkanaście godzin po ogłoszeniu projektów ustaw ws. sądownictwa wszczęli „kolejną ogólnopolską, antypolską krucjatę”. Powtórzył, że nie chodzi tu o debatę tylko o „obsesję i uporczywe natręctwo” głównych grup politycznych. Powiedział, że jest to przykład arogancji rozpowszechnionej wśród elity politycznej Europy Zachodniej i mediów w tym niemieckich, w których trwa „antypolska orgia”, a podawane tam informacje nt. Polski to „dyrdymały” i „Niagara kłamstwa”. Odnosił się też do wypowiedzi niemieckiej minister obrony, którą nazwał „barbarzyńską” i porównał ją do wypowiedzi sowieckich ambasadorów, którzy deklarowali bratnią pomoc. Wypowiedzi prezydenta E. Macrona wobec państw Europy Wschodniej nazwał powrotem „starych kolonialnych nawyków”. Podkreślił, że mimo to kraje Europy Wschodniej przechodzą proces upodmiotowienia. Zwracając się do F. Timmermansa powiedział, że poparcie jego działań przez Parlament nie sprawi, że staną się one legalne. Podkreślił, że Komisja stosuje podwójne standardy i gdyby w Polsce wydarzyła by się jedna dziesiąta, tego co Katalonii, F. Timmermans „zmieniłby się w św. Jerzego, który walczy ze smokiem”. Zaznaczył, że Komisja Europejska ignoruje wszystkie odpowiedzi polskiego rządu, a jej propozycje to ultimatum. Na zakończenie powiedział, że działanie Komisji szkodzi Unii bardziej niż wszystkie wystąpienia i działania N. Farage i M. Le Pen razem wziętych. Odpowiadając na pytanie B. Kudryckiej, z Europejskiej Partii Ludowej, w procedurze niebieskiej karty, czy UE dla polskiego rządu jest tylko dojną krową, odpowiedział przecząco dodając, że gdy Platforma Obywatelska chciała przejąć Trybunał Konstytucyjny, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej nie reagował.

Guy VERHOFSTADT, przewodniczący Grupy Porozumienia Liberałów i Demokratów na rzecz Europy, spytał, dlaczego R. Legutko wychodzi z sali i nie podejmuje debaty. Powiedział, że w ubiegłą sobotę faszyci zawładnęli ulicami Warszawy, a neonaziści krzyczący o „wyższości białej rasy” i „czystości krwi” przypomnieli o najciemniejszych kartach historii. Podkreślił, że nie mówi o Charlottesville w Stanach, lecz o Warszawie, która znajduje się ok. 300 km od Auschwitz i Birkenau i dodał, że kilka lat temu coś takiego było nie do pomyślenia ani

w Europie, ani w Polsce. Zaznaczył, że Polska wciąż może być liderem w Europie, chociaż zdegradowała się do poziomu Orbana, którego politykę kopiuje, upolityczniając Trybunał Konstytucyjny, ograniczając społeczeństwo obywatelskie oraz kneblując wolne media. Podkreślił, że celem uruchomienia art. 7 nie jest karanie Polaków, lecz zachowanie ich europejskiego dziedzictwa i ukaranie polityków, którzy chcą te dziedzictwo zniszczyć. Doprecyzował, że jego grupa nigdy nie zaakceptuje sankcji wobec polskich obywateli i zasugerował przekierowanie funduszy europejskich przeznaczonych dla polskiego rządu na potrzeby społeczeństwa obywatelskiego, polskich miast i zwykłych obywateli, którzy „nigdy nie powinni stać się ofiarami reakcyjnego programu Kaczyńskiego”. Nie przyjął pytanie w trybie niebieskiej karty od B. Gosiewskiej.

Marek JUREK, z Grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, uznał aluzje do Auschwitz za „niedopuszczalne” dodając, że język nienawiści musi się skończyć.

Barbara SPINELLI, w imieniu Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/ Nordycka Zielona Lewica, powiedziała, że celem Parlamentu nie jest karanie państwa członkowskiego, tylko przypomnienie o wspólnych zobowiązaniach, które wszystkie państwa zobowiązały się respektować, a w szczególności praworządność, prawa człowieka, niezależność sędziowska, wolność wypowiedzi oraz podział władzy. Dodała, że posłowie do Parlamentu Europejskiego mają obowiązek reprezentowania wszystkich obywateli Unii bez różnicy, jakiej są narodowości i skąd pochodzą. Zakończyła mówiąc, że zlecenie sporządzenie sprawozdania pod kątem aktywowania art. 7 jest jedynym narzędziem, jakim dysponuje Parlament.

Judith SARGENTINI, z grupy Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie, powiedziała, że jej grupa dostrzega w Polsce „trend kurczenia się wolności obywatelskich” i uzupełniła, że prawodawstwo ograniczające prawa obywateli jest szybko uchwalane przez polski parlament. Jej zdaniem polskie władze próbują zmienić kierunek dyskusji oskarżając swoich krytyków o stosowanie wobec Polski „podwójnych standardów” i wskazywanie na problemy w innych państwach członkowskich. Jej zdaniem zignorowanie zakazu wycinki w Białowieży, odsyłanie uchodźców z granicy z Białorusią, sprawa Trybunału Konstytucyjnego, stan praw kobiet i ciężkie położenie dziennikarzy uzasadniają przyjęcie przez Parlament rezolucji w zaproponowanym kształcie.

Robert IWASZKIEWICZ, z grupy Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej, powiedział, że Parlament Europejski, który jest „wydmuszką i europejskim żartem” nie ma prawa osądzania

suwerennego państwa. Jego zdaniem debata odbywa się jest z inspiracji opozycji, która chce „przykryć afery reprivatyzacyjne i pamięć po nieudolnych rządach”. Dodał, że nie ma ona żadnego pomysłu dla Polski. Polityków opozycji nazwał „polskojęzycznymi” i ocenił, że „zapatrzyli się na stronnictwo zdrady Rzewuskich i Szczęsnych-Potockich”, którzy chcieli rządzić Polska „z łaski brukselskich czy berlińskich panów”. Jego zdaniem Parlament powinien zająć się sytuacją w Hiszpanii, gdzie jest ponad 700 więźniów politycznych, Niemczech i Belgii, a nie w Polsce, gdzie legalny rząd realizuje swój program. Zakończył mówiąc, że Polska nie potrzebuje unijnych rad, pouczeń i krytyk. Odpowiadając na pytanie Liisy JAAKONSAARI w trybie niebieskiej karty, czy wybrany rząd ma prawo robić wszystko, co mu się podoba, powiedział, że nie jest zwolennikiem obecnego rządu, a przede wszystkim nie zgadza się z biurokratycznym podejściem urzędników UE, którzy chcą ingerować w działalność suwerennego państwa polskiego.

Michał MARUSIK, w imieniu grupy Europa Narodów i Wolności, powiedział, że Polacy dokładnie pamiętają czasy, kiedy decyzje o tym, co im było wolno zapadały w Moskwie, gdzie ustalano granice politycznej wolności i suwerenności Polski. Mimo że wiele się zmieniło to obecnie te granice chce wyznaczać „Bruksela i Strasburg”. Powiedział, że podobnie jak w przypadku ZSRR ingerencja w wolność polityczną narodów i państw zakończy się „śmiercią związku socjalistycznych republik europejskich”. Jego zdaniem UE zrobiła z Polski „chłopca do bicia”.

Janusz KORWIN - MIKKE, niezależny, powiedział, że UE jej odbierana w Polsce jako poplecznik poprzednich rządów i dodał, że Polacy nie lubią, jak ktoś wtrąca się w ich sprawy. Przyznał, że chociaż wiele argumentów używanych przez UE jest słusznych, to inne są absurdalne. Jego zdaniem wynika to z tego, że UE otrzymują informacje dot. Polski od ludzi, którzy widzą rzeczy nie takimi, jakimi są, ale takimi, jakimi chcieliby, żeby były. Odpowiadając na pytanie B.Becerry Basterrechea w trybie niebieskiej karty powiedział, że żadne prawa kobiet nie są w Polsce naruszane, a więcej kobiet w Polsce ma własne firmy niż na Zachodzie.

Roberta METSOLA, z Europejskiej Partii Ludowej, powiedziała, że pierwszymi słowami, jakie usłyszała od Polaka, było „nie lękajcie się” i dodała, że Jan Paweł II był i jest inspiracją dla Maltańczyków, którym Polska kojarzyła się z Nim i Solidarnością. Dodała, że wejście do UE udowodniło, jak daleko Polska może zajść i dlatego nie można pozwolić, aby się z tej drogi cofała, a rządzący nią osłabiali demokratyczne instytucje, tylko dlatego, że mają większość. Zaznaczyła, że w epoce internetu nikt nie musi informować Brukseli, co się dzieje w Polsce, bo

jest to powszechnie wiadome. Podkreśliła, że Polska musi respektować praworządność, a polskie władze zaangażować się w konstruktywny dialog z Komisją i dodała, że Parlament nie będzie się beczynnie przyglądał osłabianiu demokracji.

Bogusław LIBERADZKI, przewodniczący polskiej delegacji w Postępowym Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim, powiedział, że debata nt. praworządności w Polsce toczy się wśród przyjaciół a nie wrogów, a nie jak kiedyś często bywało „o nas bez nas”. Podkreślił, że zdecydowana większość Polaków chce być w UE, która daje Polsce poczucie bezpieczeństwa politycznego, społecznego oraz gospodarczego. Powiedział, że lewicy niepokoi przejmowanie wymiaru sprawiedliwości przez jedną partię, naruszanie praw kobiet, jak również „stosowanie odpowiedzialności zbiorowej wobec żołnierzy i innych funkcjonariuszy, którym obniża się emerytury” oraz negowanie historycznych zasług ludzi, którzy walczyli z faszyzmem. Zapelował do Komisji Europejskiej o zrobienie jednego kroku w tył, a do polskiego rządu o zrobienie dwóch kroków w tył. Zaznaczył, że polski naród nie powinien płacić ceny za ten spór.

Sophie in't VELD, z Grupy Porozumienia Liberałów i Demokratów na rzecz Europy, wyraziła ubolewanie, że poseł R. Legutko wyszedł z sali i nie chce uczestniczyć w debacie i dialogu, co jest istotą demokracji. Powiedziała, że jeśli ktoś domaga się szacunku, to powinien go sam okazać innym. Powiedziała, że brak potępienia faszystowskich marszów oznacza ich milczące przyzwolenie, a program Prawa i Sprawiedliwości przypomina coraz bardziej program Putina, bo przesuwają państwo w kierunku autorytaryzmu, ksenofobii i nacjonalizmu. Zasugerowała również, aby grupa EKR pozbyła się Prawa i Sprawiedliwości. Zakończyła wezwaniem do szybkiego wdrożenia szerokiego mechanizmu ochrony demokracji, praworządności i praw podstawowych w wersji zaproponowanej przez Parlament Europejski. Nie przyjęła pytania w trybie niebieskiej karty od K. Złotowskiego.

Malin BJÖRK, z Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordycka Zielona Lewicy, powiedziała, że o ile Komisja Europejska mówi o systemowym zagrożeniu dla rządów prawa w Polsce, to jej grupa widzi systemowe zagrożenie dla praw kobiet w rządzonej przez autorytarny rząd Polsce.

Terry REINTKE, z grupy Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie, wyraziła ubolewanie, że R. Legutko opuścił salę po swoim wystąpieniu. Zaznaczyła, że reprezentuje on tylko jeden głos w polskiej debacie, a dziesiątki jej polskich przyjaciół proszą ją w mejlach i wiadomościach o poruszenie w debacie m.in. braku reakcji rządu na faszystowski marsz, praw mniejszości,

wolnych wyborów, wolnych mediów, niezależnego sądownictwa, funkcjonowania organizacji pozarządowych oraz praw reprodukcyjnych kobiet. Zacytowała również fragment listu mężczyzny, który podpalił się w centrum Warszawy w październiku br. Przyjęła też pytanie w trybie niebieskiej karty od Davida Coburn, z Grupy Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej, który mówił m.in. o roli polskich lotników w bitwie o Wielką Brytanię i sugerował, że Polska może pójść w ślady Wlk. Brytanii i opuścić Unię.

Peter LUNDGREN, z Grupy Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej, powiedział, że w Parlamencie Europejskim stygmatyzuje się poglądy niż inne większości. Spytał, czy Szwecja również spotka się z krytyką, skoro szesnastu sędziów szwedzkiego sądu najwyższego jest mianowanych przez rząd.

Auke ZIJLSTRA, z grupy Europa Narodów i Wolności, zwrócił F. Timmermansowi uwagę, że krytykuje polską demokrację, mimo że Polska w demokratyczny sposób przeprowadziła zmiany w prawie, a nie krytykuje Hiszpanii, która wtrąca do więzienia członków wybranego w wyborach rządu regionalnego. Dodał, że tak jak powiedział F. Timmermans, Europejska Sieć Rad Sądownictwa uważa niezależność sędziów za bardzo ważną, ale ta sama organizacja mówi również, że sędziowie hiszpańscy są o wiele mniej niezależni niż ich polscy koledzy. W Hiszpanii wywiera się na nich nacisk pod kątem uzyskania pożądanego wyroku. Dodał, że nie ma potrzeby zajmowania się sprawami Polski, bo jest ona funkcjonującą demokracją, a jeśli działania rządu nie spodobają się wyborcom, to ci następnym razem wybiorą kogoś innego.

Jacek SARYUSZ-WOLSKI, niezależny, nazwał działania I-wiceprzewodniczącego „paradoksem Timmermansa”. Zarzucił mu, że z jednej strony nie uruchamia procedury wobec Malty, dlatego że rząd tego kraju należy do tej samej grupy politycznej, a kieruje pod adresem Polski „kłamliwe oskarżenia przepisując słowo w słowo, fałszywe zarzuty polskiej totalnej opozycji broniącej patologii minionych rządów i pozostałości po komunizmie”. Zaznaczył, że dowodzi to odwróconej hierarchii wartości i głębokiego niezrozumienia sytuacji w Polsce, gdzie dokonuje się sanacja chorego państwa i dokończenie nieskończonej rewolucji Solidarności.

Frank ENGEL, z Europejskiej Partii Ludowej, skrytykował J. Saryusz-Wolskiego zarzucając mu, że przez całe swoje polityczne życie był beneficjentem systemu, który teraz krytykuje. Powiedział, że mimo nadziei F. Timmermansa na dialog polskie władze tego dialogu nie chcą, czego najlepszym dowodem jest wyjście z sali „megafonu” polskich władz w Parlamencie Europejskim po wygłoszeniu siedmiominutowego oświadczenia, które w zasadzie niewiele

wniosło. Zaznaczył, że problem z sytuacją w Polsce polega na tym, że obecne władze chcą przekształcić państwo w taki sposób, aby następne pokolenia nie mogły tych zmian odwrócić. Podkreślił, że wypowiada się też w imieniu milionów Polaków, którzy wiążą swoją przyszłość z Europą i chcą demokratycznej przyszłości.

Josef WEIDENHOLZER, wiceprzewodniczący Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim, współautor projektu rezolucji, wyraził zaniepokojenie obecną sytuacją w Polsce, w szczególności „przywłaszczeniem Trybunału Konstytucyjnego” przez partię rządzącą oraz próbami upolitycznienia wymiaru sprawiedliwości, które zagrażają demokracji, prawom podstawowym oraz praworządności. Dodał, że w pełni popiera działania Komisji i wezwał polski rząd do bezpośredniego zaangażowania się w dialog z Komisją. Zaznaczył, że UE to nie jest supermarket, gdzie można wybierać, co się chce, a wszystkich obowiązują te same kryteria, takie jak np. niezależność sądów. Podkreślił, że unijne instytucje mają prawo wskazywania polskiemu rządowi właściwej drogi i dodał, że UE musi podjąć działania teraz, zanim będzie za późno.

Rolandas PAKSAS, z grupy Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej, powiedział, że Komisja Europejska nie traktuje równo państw członkowskiej, bo z jednej strony kieruje oskarżenia wobec Polski, która reformuje swój system prawny i wyraźnie opowiada się w kwestiach migracji, a z drugiej strony zachowuje milczenie ws. działań władz hiszpańskich odpowiedzialnych za prześladowania polityczne w Katalonii, które traktuje jako wewnętrzną sprawę Hiszpanii.

Jean-Luc SCHAFFHAUSER, z grupy Europa Narodów i Wolności, powiedział, że „zbrodnią” Polski był sprzeciw wobec poddania się kłamliwej propagandzie światowej i europejskiej oligarchii i opór wobec nowego porządku europejskiego. Inną przewiną był sprzeciw wobec masowej imigracji narzuconej przez Niemcy, która miała służyć rozwojowi gospodarczemu tego kraju.

Eleftherios SYNADINOS, niezależny, powiedział, że Komisja próbując interweniować w sprawy wewnętrzne państwa członkowskiego uzurpuje sobie kompetencje Rady. Wezwał Komisję do wspierania rządu polskiego w usuwaniu wszelkich pozostałości po reżimie komunistycznym i umożliwienie Polsce korzystania z suwerennych praw państwa członkowskiego.

Anna Maria CORAZZA BILDT, z Europejskiej Partii Ludowej, powiedziała, że o ile Polska była szanowanym partnerem w UE, to teraz jej wizerunek uległ zniszczeniu, a rząd uzasadnia

niedające się uzasadnić naruszenie praworządności. Zaznaczyła, że europejska rodzina narodów nie może w pełni funkcjonować, jeśli jeden z członków narusza wzajemne zaufanie. Zaapelowała do polskiego rządu o wsłuchanie się w głos własnych obywateli i niezależnych instytucji europejskich oraz zaangażowanie w konstruktywny dialog pod kątem eliminacji zagrożeń wskazanych przez Komisję Europejską oraz Komisję Wenecką. Podkreśliła, że nie jest to konflikt Europy z Polską, która powinna ponownie stać się kluczowym graczem w europejskiej rodzinie.

Birgit SIPPEL, z Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim, podkreśliła, że polski rząd nie chce dialogu z Komisją i stara się ograniczyć niezawisłość sądownictwa, wolności społeczeństwa obywatelskiego oraz prawa kobiet. Dodała, że Polacy zawsze opowiadali się za wartościami demokratycznymi, a Europa nie może pozwolić, aby zostali pozbawiani demokracji i praworządności przez ich własny rząd.

Gerolf ANNEMANS, z grupy Europa Narodów i Wolności, powiedział, że UE powinna się wstydzić, że „wzywa Polskę na dywanik” i dodał, że sprawa ta pokazuje, jak nie należy zarządzać Unią Europejską. Zaznaczył, że w tym samym czasie Hiszpania brutalnie, średniowiecznymi metodami, rozprawia się z Katalonią, co przypomina działania inkwizycji, która chciała w XV wieku zatrzymać Holandię i Flandrię wbrew ich woli przy Hiszpanii.

Tanja FAJON, z Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim, wyraziła ubolewanie, że R. Legutko nie zechciał wziąć udziału w debacie, co pokazuje, jak bardzo polskim władzom zależy na dialogu. Powiedziała, że zasady UE obowiązują wszystkich i nie można wybierać jak z karty dań tylko tych, które się podobają.

Danuta JAZŁOWIECKA, z Europejskiej Partii Ludowej, powiedziała, że PiS w kampanii używało hasła „Polska w ruinie” i obecnie do tej ruiny doprowadza odbierając wolności, prawa kobietom polskim, sądy obywatelom, niszcząc szkoły, lekceważąc młodych lekarzy i dopuszczając do marszów skrajnych nacjonalistów w Święto Niepodległości. Zaznaczyła, że nawet 19 % uprawnionych w Polsce wyborców, głosujących na PiS, nie głosowało za taką Polską.

Juan FERNANDO LÓPEZ, z Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów, powiedział, że Parlament Europejski reprezentuje również Polaków, którzy mają prawo ufać instytucjom europejskim.

Ruza TOMAŠIĆ, z Grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, powiedziała, że od czasów wygranej A. Dudy w wyborach prezydenckich i Prawa i Sprawiedliwości w wyborach

parlamentarnych, instytucje europejskie próbują stworzyć wrażenie, że Polska idzie w złym kierunku, narusza prawa podstawowe i jest niemalże dyktaturą. Podkreśliła, że prawda jest zupełnie inna, bo wszystkie sondaże pokazują, że Polacy są entuzjastycznie nastawieni do UE, a rządząca partia cieszy się poparciem 45-50% społeczeństwa. Zaznaczyła, że pro-europejscy Polacy mają inną wizję Unii niż europejski establishment, a obecny rząd ma tak wysokie poparcie, bo realizuje wizję wyborców. Dlatego jeśli nie zmieni się nastawienie Brukseli wobec Polski, może ona pewnego dnia podążyć drogą Wielkiej Brytanii.

Diane JAMES, niezrzeszona, powiedziała, że o ile w teorii państwa członkowskie UE są suwerenne, a rządy narodowe nie podlegają Unii, to wysunięcie wobec Polski zawołanej groźby odwołania się do art. 7 TUE jest ostatecznym dowodem na to, że członkostwo w UE unieważnia wyniki wszelkich demokratycznych wyborów krajowych.

F.TIMMERMANS podsumowując debatę powiedział, że jeśli „ktoś chce grać w piłkę, to trzeba przestrzegać zasad gry i zaleceń sędziego”. Podobnie decyzja o przystąpieniu do UE i ratyfikacji traktatów była suwerenną decyzją, która teraz obowiązuje. Więc jeśli ktoś mówi, że nie interesują go zasady, oznacza to „chcę grać w piłkę, ale to ja określę, jakie zasady będę stosować, a jakich nie”. Podkreślił, że UE nie może dobrze funkcjonować, jeśli państwa członkowskie zaczną wybierać sobie zasady, których będą przestrzegać z pominięciem innych. Powtórzył, że wartości opisane w art. 2 Traktatu są podstawą Unii i nie można używać argumentu wygranych wyborów do ignorowania obowiązującego prawa. Dodał, że prawo można zmienić, ale tylko wtedy, gdy ma się większość potrzebną do zmiany konstytucji. Przypomniał, że Komisja nie jest odosobniona w ocenie sytuacji w Polsce, a krytyczne stanowisko wyraziły m.in. Komisja Wenecka, organizacja europejskich sędziów, czy ONZ. Spytał, „czy oni wszyscy się myślą, a tylko rząd PiS ma rację?”.

Powiedział, że gdyby R. Legutko był obecny na sali, powiedziałby mu, że w czasie siedmiu minut swojego wystąpienia ani raz nie odniósł się do konkretnych kwestii dot. niezawisłości sądownictwa. Odniósł się też do krytyki wystąpienia J. Lewandowskiego przez R. Legutkę mówiąc, że sam przyzwyczał się już do ataków personalnych na siebie, które oznaczają, że druga strona nie ma żadnych argumentów. Zaznaczył, że stanowisko Komisji popiera wiele organizacji międzynarodowych, a jeśli się ma wolę dialogu, to w dyskusji należy przynajmniej odnieść się do argumentów drugiej strony. Odnosząc się do Marszu Niepodległości powiedział, że patriotyzm od nacjonalizmu dzieli bardzo cienka linia i dodał, że orędownicy patriotyzmu powinni nie dopuścić, aby zmienił się w nacjonalizm. Powiedział, że na ulicach

Warszawy podczas Marszu widać było sceny przypominające najstraszniejsze karty historii Europy. Wyraził uznanie dla prezydenta A. Dudy za wyraźne zdystansowanie się od przejawów ekstremizmu i antysemityzmu.

Rezolucja Parlamentu Europejskiego ["Sytuacja w zakresie praworządności i demokracji w Polsce"](#) została przyjęta w obecności 631 posłów na 751, 438 głosami „za”, przy 152 „przeciw” i 71 wstrzymujących się.

Polscy posłowie głosowali w większości przeciw (Czarnecki, Czesak, Fotyga, Gosiewska, Hoc, Jurek, Karski, Kłosowski, Krasnodębski, Krupa, Kuźmiuk, Legutko, Oźóg, Piecha, Piotrowski, Poręba, Ujazdowski, Wiśniewska, Złotowski, Korwin-Mikke, Saryusz-Wolski, Iwaszkiewicz, Marusik) lub się wstrzymali (Buzek, Kozłowska-Rajewicz, Lewandowski, Łukacijewska, Olbrycht, Plura, Rosati, Szejnfeld, Wałęsa, Wenta, Zdrojewski, Zwiefka, Geringer de Oedenberg, Gierek, Liberadzki, Łybacka, Zemke), przy czym sześć głosowało "za" (Boni, Hübner, Jazłowiecka, Kudrycka, Pitera, Thun).

Oprac. W. Kuźma, Bruksela, dnia 16.11.2017 r.